Nr 19. Kraków, 23 Stycznia — Środa. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

☛ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 22 stycznia.

Przegląd Polityczny.

„Ja i moi przyjaciele polityczni, nie będziemy żądali ustawy, którąby mogła obrażać uczucia nie niemieckich narodowości. W tej kwestyi pójdziemy solidarnie ze słowiańskiemi klubami prawicy.“ Temi słowami miał odpowiedzieć książę Alfred Liechtenstein jednemu z korespondentów wiedeńskich, który go zapytywał o stanowisko w sprawie wniosku Wurmbranda. „Postępowanie Lienbachera, nie osłabi w niczem większości — dodał książę — bo Lienbacher jest wprawdzie bardzo dzielnym i bardzo rozumnym człowiekiem, ale nie po raz pierwszy się zdarza, że stoi osamotniony ze swoimi poglądami politycznymi.“ Tak więc rozwiała się ostatecznie wszelka wątpliwość co do stanowiska klubu Liechtensteinowskiego, do którego niegdyś Lienbacher należał. Konserwatystów niemieckich dzieli od stronnictwa centralistycznego zbyt wybitna różnica w fundamentalnych zasadach, aby się obie te partye do siebie zbliżyć mogły. Natomiast sam ks. Liechtenstein zauważył, że sojusz stronnictwa konserwatywno-niemieckiego z resztą autonomistycznych frakcyj, polega na wzajemnem poszanowaniu prawa; Czesi, Polacy i Słoweńcy z pewnością także nadal nic nie przedsięwezmą przeciw interesom konserwatystów niemieckich, — podczas gdy z drugiej strony zadośćuczynienie dążeniom Słowian do równouprawnienia, wcale nie może czynić uszczerbku Niemcom.

Wszelkie tedy tendencyjnie przez organa zjednoczonej lewicy rozpuszczone pogłoski o rozbiciu się prawicy, okazały się zmyślonemi, i dziś już ulegać wątpliwości nie może, że wszystkie frakcye prawicy zgodnie i solidarnie w kwestyi językowej głosować będą. Wiceprezydent Izby posłów bar. Gödel-Lannoy, miał również kategorycznie oświadczyć, iż nieprawdą jest, jakoby zamierzał bronić wniosku Wurmbranda, a rabin Bloch zaprzecza publicznie pogłosce, jakoby miał był zamiar zaproponowania w Kole polskiem, iżby Polacy głosowali za wnioskiem Wurmbranda, pod warunkiem zrobienia wyjątku dla Galicyi. *Politik* liczy w tej sprawie bezwarunkowo także na klub hr. Coroniniego, który dawniej jako prezydent Izby posłów tak gorąco Czechów witał, i spełnienie wszystkich usprawiedliwionych życzeń im przepowiadał. Tenże sam dziennik przystępuje w końcu do najdrażliwszego punktu, pragnąc zaznaczyć stanowisko ruskich posłów Kowalskiego i Kułaczkowskiego, o których doniesiono, że głosować będą za lewicą. „Oba te głosy pisze *Politik* — nie będą rozstrzygającemi — ale ze stanowiska etycznego byłoby rzeczą nie do przebaczenia, gdyby w tej kwestyi choćby tylko dwóch Słowian głosowało za wnioskiem, który skierowany jest przeciwko Słowianom, a w pierwszej linii przeciwko narodowi czeskiemu. Niedawno na publicznem zgromadzeniu w Pradze jeden z mowców ruskich zapewnił nas, że naród czeski nie ma lepszego przyjaciela, jak Rusina. Teraz chodzi o dowód. Jakiekolwiek powody mogą mieć zwykle posłowie ruscy do sojuszu z partyą centralistyczną, to głosowanie ich za wnioskiem Wurmbranda ze stanowiska słowiańskiego nie da się usprawiedliwić.“

Telegramy dzisiejsze przyniosą nam niewątpliwie kilka bliższych szczegółów o pierwszem poświątecznem posiedzeniu Izby deputowanych. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą tylko krótko, że wszystkie kluby parlamentarne odbyły wczoraj posiedzenia, a godnym wzmianki jest chyba ten szczegół, że nowo-wybrani deputowani w wielkiej własności morawskiej hr. Aresin i bar. Kübeck wstąpili do klubu zjednoczonej lewicy.

Dr Edward Gregr za pośrednictwem dep. Trojana wystósował nowy list do Dra Riegera, w którym oświadcza, iż już sam fakt, że się zgłasza o przyjęcie do klubu, zawiera milczącą gotowość stósowania się do uchwał klubu, naturalnie „o ile to nie będzie się sprzeciwiało jego politycznym przekonaniom.“ Dr Gregr ponownie tedy prosi o przyjęcie do klubu.

Sejm kroacki został wczoraj nagle odroczony na czas nieograniczony. Przemawiał właśnie radykalny deputowany Jwicz, gdy się pojawił ban i kazał odczytać odnośny reskrypt królewski. We wtorek przybywa też Tisza do Wiednia i złoży cesarzowi wyczerpujące sprawozdanie o stosunkach kroackich. Powiadają, że obecny Sejm, którego mandat gaśnie z końcem sierpnia, nie zbierze się już więcej. Nowe wybory rozpisane zostaną w jesieni, a w październiku zwołanąby była nowa reprezentacya kraju. Aż do tej pory ureguluje ban administracyą, przywróci zakłócony gwałtownymi wybuchami radykalnego stronnictwa porządek wewnętrzny i obmyśli środki zabezpieczające na przyszłość Sejm od podobnych terrorystycznych scen, które w oczach wykształconego świata kroacką reprezentacyą w tak ciemnem przedstawić musiały świetle.

We Francyi zwraca na siebie uwagę korespondencya między Cassagnaciem, a księciem Victorem, synem księcia Napoleona. Cassagnac zapytał go imieniem komitetu bonapartystowskiego, o ile ten na niego liczyć może. Książę Victor odpisał mu, że się z wycieczkami komitetu przeciw ojcu swemu łączyć nie może i chwilowo żadnej roli politycznej odgrywać nie chce. Nie wyłącza to jednak, aby się na tę chwilę gotować nie miał, która go kiedyś do służenia Ojczyznie powołać może.

Gordon przedstawił, jako znawca stosunków Sudańskich, Gladstonowi, że tam pieniędzmi więcej dokazać można, niż bronią i że nakłady w tym kierunku czynione, nie wchodzą w żadne porównanie z kosztami, jakieby wyprawa zbrojna do Sudanu za sobą pociągnęła. Rząd kupieckiej Anglii zgodził się na te propozycye, a Gordon wyjechał działać tam po swojemu. Słusznie jednak zauważyła *Pall Mall Gazette*, że rząd od chwili powzięcia tej decyzyi, będzie taksamo odpowiedzialnym za wszystko, co się stanie w Sudanie, jak jest odpowiedzialnym za to, co się kiedykolwiek dziać będzie w Egipcie.

Dzienniki urzędowe i półurzędowe berlińskie, wyrażają wielkie sympatye dla nowego prezesa gabinetu hiszpańskiego, nazywają go przyjacielem Niemiec i uważają go za jedynego męża stanu w Hiszpanii, który, działając stanowczo, powagę monarchii w kraju tym utrzymać zdoła. Uważają też powołanie energicznego konserwatysty Romera Robledo na ministra spraw wewnętrznych, a mającego wielkie poszanowanie w armii jenerała Quesada na ministra wojny, za bardzo stosowne. Kortezy będą, ich zdaniem, bezzwłocznie rozwiązane, a nowe wybory nastąpią w marcu.

Rząd rosyjski niezmordowanym jest w zacieraniu ostatnich, istniejących jeszcze oznak odrębności Królestwa Polskiego. Dzienniki petersburskie podają wiadomość, że zamierzonem jest i ma wkrótce przyjść do skutku zniesienie w gubernijach „kraju Przywiślańskiego“ stemplowego papieru, którego osobny typ używa się dotychczas w tym kraju, a na którego miejsce ma być wprowadzonym „herbowy“, „aktowy“ i „wekslowy“ papier, jak również „herbowe stemple“ według typów, używanych w całem cesarstwie. Ma być także jednocześnie zniesionym istniejący dziś w Królestwie Polskiem zwyczaj przyjmowania w kasach rządowych stemplowego papieru i marek zamiast gotówki przy płaceniu podatków, które odtąd tylko gotówką opłacanemi być mają. Obowiązującą też będzie dla Królestwa wprowadzona w zeszłym roku w cesarstwie t. z. „aktowa poszlina“, t. j. opłacanie rządowi pewnych procentów przy przejściu majątków nieruchomych z rąk do rąk w drodze spadku, przekazania testamentowego, darowizny, i t. d.

Ogólna dyskusya, która się przed kilku dniami odbyła w sejmie pruskim nad wnioskami rządowemi w sprawie reformy podatkowej, a zakończyła odesłaniem wniosków do komisyi, uwydatniła tyle różnic zasadniczych, że pogodzenie ich z sobą jest prawie niemożliwem, a szanse przyjęcia projektowanych ustaw są bardzo słabemi.

Rozwinięte w dyskusyi zasady, sformułowane w licznych, podanych do ustaw poprawkach, są tego rodzaju, że nietylko teoretycznie mogą obudzić szerszy interes, ale rzucają oprócz tego charakterystyczne światło na grupowanie się stronnictw w sejmie pruskim i na całą sytuacyę parlamentarną tego ciała ustawodawczego. Dlatego warto im poświęcić słów kilka.

Dotychczas w Prusach podatek osobisty nazywał się podatkiem klasowym (*Klassensteuer*) i był pobieranym od podatkujących podzielonych na klasy podług zamożności. Do najniższych klas należeli ci, którzy mieli jakikolwiek dochód, najwyższa klasa kończyła się dochodem, od którego najwyższy podatek wynosił 2400 marek. Wielkie dochody były więc stosunkowo bardzo słabo dotkniętemi. W nowych projektach swych rząd pragnie znieść dwie najniższe klasy podatkowe, aby ludzi niezamożnych, przeważnie z pracy rąk swych żyjących, u których podatek najczęściej zalega, a kosztowne egzekucye okazują się w tysiącznych przypadkach płonnemi, uwolnić zupełnie od opłat tak, że pobieranie podatku osobistego ma się dopiero tam zaczynać, gdzie się dochód roczny w kwocie 1200 marek okaże. Natomiast, ma być zaprowadzonym nowy podatek dochodowy od kapitałów ruchomych także na klasy zamożności podzielonych, z łagodną progresyą ku górze, wyrażoną w procentach od dochodu, zaczynających się od 1%, a kończącą się po przebyciu skali z dodawanych ułamków złożonej, u najwyższych klas dochodowych 2 procentami od wyśledzonego dochodu. Podatek ten niema być ani kontyngentowanym, t. j. ogólna kwota, jaka ma wpływać do skarbu, niema być raz na zawsze postanowioną, jak n. p. u podatku gruntowego, ani też kwotyzowanym, t. j. Sejm nie ma, jak n. p. w Anglii, oznaczać ogólnej sumy podatkowej od jednej legislatury do drugiej, aby podług tego zniżać lub podwyższać stopę procentową podatku, ale przeciwnie stopa procentowa ma pozostać stałą, a wysokość podatku ma być taką, na jaką ogólna zamożność kraju się złoży.

Nowy podatek dochodowy ma ciężyć tylko na rentach kapitałowych, w ściślejszem znaczeniu ostatniego wyrazu, a nie dotykać bynajmniej tych, którzy dziś już opłacają wysoki podatek gruntowy. Drogą przytoczonych postanowień nowej ustawy ma być bowiem osiągniętym cel sprawiedliwego rozkładu podatków, polegającego na tem, aby słabo dotychczas opodatkowany kapitał ruchomy, pociągnąć przynajmniej w przybliżonej mierze do takiego ponoszenia ciężarów publicznych, jakiemi już oddawna i to zbyt dotkliwie dotkniętą była własność gruntowa. Wysokość swego dochodu ma w pierwszej linii podawać każdy sam („podawać fasyę swego dochodu“, jakby się u nas wyrażono), w drugiej linii mają władze powiatowe kontrolować rzetelność podanej wysokości, i w razie uznania jej za niedostateczną, wstawiać w miejsce podanej taką wysokość dochodu, jaką na podstawie swych badań za stosowniejszą uważać będą. Rekurs przeciw oszacowaniu władz powiatowych ma być zanoszonym do wskazanej ustawą wyższej instancyi, złożonej z delegatów podatkujących i wyższych władz rządowych.

W ogólnej dyskusyi, uwydatniły się, jak już powiedzieliśmy, znaczne różnice w merytorycznem ocenianiu tych postanowień.

Na zniesienie dwóch najniższych klas podatku osobistego, panuje *zasadniczo* powszechna zgoda, wszystkie stronnictwa uznają potrzebę ulgi, jaką mniej zamożnym kontrybuentom przynieść trzeba. Ale zniesienie tych dwóch klas, sprowadziłoby zupełny przewrót w systemie wyborczym do sejmu pruskiego, opartym na cenzusie. W każdym okręgu wyborów pierwotnych, spisuje się lista wyborców porządkiem od najwyżej do najniżej opodatkowanego, opłacany podatek umieszcza się obok. Suma wszystkich opłaconych w okręgu podatków, dzieli się na trzy części i to jest podstawą trzech klas wyborczych, z których każda wybiera z grona swego po jednym delegacie do wyboru posła.

Otóż w trzeciej klasie wyborczej przewagę głosów mieli dotychczas ci właśnie, którymby wykreślenie dwóch najniższych klas dotychczasowego podatku osobistego odjęło zupełnie prawo wyborcze.

W prowincyach nadreńskich i w Szląsku polegają po wsiach szanse wyboru deputowanych stronnictwa *centrum* przeważnie na tej trzeciej klasie prawyborczej, w księstwie poznańskim opiera się na niej, w niektórych powiatach, jedyna możność przeprowadzenia kandydata Polaka, a po miastach opierają się na niej głównie postępowcy i socyaliści. Ale i w łonie innych stronnictw, szczególnie konserwatywnego, znajduje się dużo posłów, zawdzięczających mandaty swe głównie tej trzeciej klasie wyborczej w dzisiejszym jej składzie.

Otóż cały ten zastęp, przemawia wprawdzie w zasadzie za zniesieniem pomienionych klas podatku osobistego, ale żąda, aby kwestyę zniesienia ich traktować nieodłącznie od jednocześnie wniesionej nowelli wyborczej, którąby dzisiejszym wyborcom klas najniższych, w stosowny sposób dotychczasowe ich prawo wyborcze zachowała. Zastęp ten będzie miał w głosowaniu stanowczą większość.

Stronnictwu wolno-konserwatywnych i narodowo-liberalnych nie podoba się znów, że właściciele realności podatkiem gruntowym obciążonych, nie mają być dotknięci podatkiem dochodowym, chociaż w dyskusyi zwracano słusznie uwagę ich na to, że właściciele dóbr i mniejszych gospodarstw rolnych, opłacając podatek gruntowy, opłacają już 8 do 9% od swych dochodów, gdy posiadacze majątków ruchomych, mają podług nowego projektu do ustawy płacić tylko najwyżej 2%.

Ci sami oponenci wytaczają dalszy argument, że tak samo, jak właściciele realności, obciążonych podatkiem gruntowym, powinni też być uwolnieni od podatku dochodowego wszyscy ci, którzy już opłacają podatek procederowy (zarobkowy), ale otwierałoby to wrota do licznych nadużyć. Każdy posiadacz większego nieco majątku ruchomego, mógłby zameldować jakikolwiek proceder i opłacając od niego podatek stosunkowo niski, uwolnić się temsamem od nierównie wyższego podatku dochodowego. Byłaby też wolną od niego cała klasa bankierów, t. j. ludzi posiadających najwięcej kapitałów ruchomych i ciągnących z nich niepomierne zyski.

Oponenci tego rodzaju nie mogą wprawdzie liczyć na większość, ale przyłączać się będą w głosowaniu, nawet wbrew swemu przekonaniu, do innych gron ważniejsze mających do swej opozycyi powody, aby tylko wprowadzeniu w życie ustawy zapobiedz.

Drażliwą bardzo dla rządu jest kwestya kwotyzacyi podatku. Podatek ten przynieść może sumy nieprzewidziane wielkie, mógłby nawet na podstawie procedury, oddającej w ręce naczelników powiatowych ocenianie wysokości dochodu kontrybuentów, posłużyć w danym razie rządowi za taką śrubę podatkową, jakiej mu w ręce większość sejmu pruskiego oddać nie chce.

Kwotyzacyę pojmowano jednak w czasie dyskusyi ogólnej dwojako.

Jedni pragną, aby tak, jak jest w Anglii, sejm od jednej legislatury do drugiej postanawiał podług zachodzących potrzeb skarbowych ogólną sumę, jaką ma przynieść podatek dochodowy, i żeby w miarę tego zniżać lub podnosić stopę procentową; inni zaś, przypominający rządowi dawne obietnice, że wszelkie nowe podatki obracać będzie na zniżenie obecnie zbyt wysokiego podatku gruntowego, żądają innego rodzaju kwotyzacyi. Pragną oni, aby stopa procentowa, oznaczająca wysokość, w jakiej się podatek od dochodu ma pobierać, pozostała tymczasem taką, jak ją projekt rządowy oznacza, ale żeby sejm oznaczył natomiast wysokość, do jakiej dopływy z tego podatku mają służyć rządowi na zaspokojenie bieżących, uznanych przez sejm potrzeb, cała zaś okazująca się nadwyżka ma być jedynie użytą na zniżenie tych podatków, które się dotychczas zbyt uciążliwemi okazały.

Żądanie kwotyzacyi ma licznych w sejmie stronników, bo upatrują w niej gwarancyę przeciw takiemu używaniu przez rząd śruby podatkowej, którąby w połączeniu z innemi środkami, nawet do ścieśnienia praw konstytucyjnych posłużyć mogła.

Minister skarbu odpowiedział na te wywody, że rząd nieda się żadnemi względami powstrzymać od żądania, aby dwie najniższe klasy podatku osobistego zniesione zostały, na żaden rodzaj kwotyzacyi nie zezwoli i nie zgodzi się na żadną zmianę procedury, która wysokość dochodu podatkujących ma oznaczać.

Ponieważ nie ma wątpliwości, że po stronie opozycyi, żądającej zapewnienia praw wyborczych ludności, opłacającej dziś najniższy podatek osobisty, i po stronie uznających konieczność zaprowadzenia jednego lub drugiego rodzaju kwotyzacyi, będzie większość głosów, zapytaćby się godziło, jakie powody skłaniać mogą rząd do oświadczeń, odejmujących projektowanej ustawie wszelkie szanse przyjęcia jej?

Powody te są dość przejrzyste, a w dyskusyi ogólnej nie zbywało na aluzyach, odnoszących się do nich.

Mandaty posłów sejmowych kończą się w tym roku. W jesieni obradować już będzie Izba deputowanych w nowym składzie, jaki wyjdzie z urny przyszłych wyborów. Ustawa, która teraz przepadnie, może więc być jeszcze w tym roku ponownie wniesioną. Uchwali Sejm w obecnej jeszcze legislaturze ustawę w myśl wniosku rządowego, to dobrze. Nie uchwali jej, to odrzucenie jej posłużyć ma rządowi za środek agitacyjny, do wytworzenia sobie w nowych wyborach stronnictwa rządowego. Agitatorzy rządowi insynuować będą wyborcom trzeciej klasy wyborczej, że, jeśli chcą być uwolnieni od podatku, tak jak tego pragnie rząd, powinni głosować na kandydatów rządowych, a nie na tych, którzy się projektowi, żądającemu tego zniesienia, opierali.

W takim środku agitacyjnym pokłada rząd wielkie nadzieje. Czy się na nich nie zawiedzie?

W łonie wyborców, głosujących na kandydatów *centrum* i w łonie wyborców polskich znają się na farbowanych lisach rządowych. Poczucie krzywd, jakich od rządu pod względem religijnym i narodowym doznali, jest silniejszem od interesu materyalnego. Oświata nareszcie jest już między nimi do tego stopnia rozszerzoną, że pojmą różnicę, jaka zachodzi między żądaniem ich reprezentantów: „aby uwolnieni zostali od podatku z zachowaniem swych praw wyborczych“, a żądaniem rządu, „aby w zamian za uwolnienie od podatku zrzekli się cennych praw politycznych, jakie im dziś przysługują.“

W kołach zaś wyborczych partyi postępowej przeważy prawdopodobnie także siła przekonań politycznych, poparta mocno roznieconą nienawiścią do obecnego rządu. Nadzieje więc, jakie rząd w tym środku agitacyjnym pokłada, mogą łatwo zawieść, a hasło „ratujcie prawa wasze wyborcze“ okazać się silniejszem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 stycznia.

(§§) Dziś i jutro we Lwowie liczny zjazd księży ruskich, delegowanych przez dekanaty obu dyecezyj. Dziś wstępna konferencya, a jutro walne obrady nad sprawą uregulowania kongruy i wogóle polepszenia bytu księży ruskich. Tak opiewa oficyalny program. Inicyatywa do tego zjazdu ma pochodzić z Wiednia, gdzie, jak donoszą organa ruskie, jeden z proboszczów, informujący się o sprawie uregulowania kongruy, otrzymał wskazówkę, że zbiorowy wyraz żądań i życzeń byłby dla sfer decydujących nawet pożądany, a dla samej sprawy w każdym razie korzystny. Jeżeli na to tylko zjeżdżają się księża ruscy, to pewnie towarzyszyć będzie ich obradom ogólne szczere życzenie, aby cel został osiągnięty. Że położenie materyalne duchowieństwa ruskiego jest bardzo przykre, że poprawa stosunków w tej mierze stanowi kwestyę piekącą, tego nikt nie zapoznaje. W tej chwili urzędnicy wszystkich dykasteryj wnoszą żałosne, a pewnie mimo to nieprzesadne petycye o polepszenie płac niedawno uregulowanych, a księża ruscy nie mają dziś ani grosza więcej nad to, co im przyznano w czasach, gdy ceny wszystkich artykułów w porównaniu z dzisiejszemi na żart zakrawają. Ale interesowani osłabiliby niezawodnie znaczenie swojego zbiorowego wystąpienia, jeżeliby, idąc za radą ruskich organów, nie ograniczyli się do sprawy kongruy, lecz poruszyli także inne kwestye, które nietylko nie zostają w związku przedmiotowym z kongruą, lecz wprost noszą charakter spraw publicznych i politycznych*).

Do wczorajszego dnia suma asygnat kasowych, wypowiedzianych w banku włościańskim, wynosiła przeszło 200,000 złr. Ogólna suma tych asygnat wynosi 750,000 złr. Rzecz naturalna, że w dzisiejszym stanie banku włościańskiego już samo wypowiedzenie 200,000 złr. stanowi symptom wcale groźny. Jeżeliby wypowiedziano wszystkie asygnaty, groza sytuacyi podniosłaby się znacznie. Obojętnem może to być tylko dla tych, którzy płytko rzecz biorą i ze słusznej zresztą animozyi ku zarządowi bankowemu zapominają o tem, że chodzi tu już nie o zarząd, lecz o ludność włościańską, przygniecioną ciężarem solidarnej poręki.

Płytkie artykuły dziennikarskie, ostrzegające, aby Bank krajowy nie lazł „w błoto,“ lecz pozostawił bank włościański jego losowi własnemu, niezawodnie utrudniają sytuacyę, chociażby tylko przez to, że zachęcają do wypowiadania asygnat kasowych. Względy na kredyt krajowy i kurs walorów krajowych niczem są dla autorów tych artykułów, chociaż pewnie niejeden z nich podczas sesyi sejmowej gorąco za tem pisał, aby nie podnoszono dodatku krajowego, lecz łatano budżet pożyczkami, aż do umorzenia całego długu indemnizacyjnego.

Bank krajowy zaproponował Wydziałowi krajowemu 20 miast, w których pożyczki hipoteczne mają być w myśl § 4 statutu bankowego udzielane na domy murowane mieszkalne. Są to następujące miasta: 1) Biała, 2) Brody, 3) Brzeżany, 4) Drohobycz, 5) Gorlice, 6) Jasło, 7) Kołomyja, 8) Kraków, 9) Lwów, 10) Nowy Sącz, 11) Przemyśl, 12) Rzeszów, 13) Sambor, 14) Sanok, 15) Stanisławów, 16) Stryj, 17) Tarnopol, 18) Tarnów, 19) Wadowice, 20) Złoczów.

*) Według informacyj, które nas równocześnie dochodzą, kwestye te nie będą rozbierane na zjeździe. Potwierdza tę wiadomość *Dziennik Polski*, który pisze: *Słowo* podało niedawno cały szereg kwestyj, które na kongregacyi dziekanów mają, czy powinny być rozbierane. Możemy zapewnić, że kwestye te nie należą wcale do programu obrad kongregacyi, i że ordynaryat postanowił nie dopuścić do traktowania jakiejkolwiek kwestyi politycznej. Według *Dziennika Polskiego*, zjazd zajmować się będzie, prócz kwestyi kongruy, sprawą funduszu wdów i sierót po duchownych obrz. gr., oraz obradować będzie nad adresem do Ojca św., mającym dać wyraz niezachwianych uczuć katolickich i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. *P. R.*

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistę sądu powiatowego w Mościskach, Wiktora Feita, kancelistą sądu krajowego we Lwowie, zaś rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty br. Heindel, Józefa Wojtowicza, kancelistą sądu obwodowego w Przemyślu.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł Franciszka Wiszniewskiego, kancelistę c. k. sądu powiatowego w Skałacie, urzędującego przy c. k. sądzie powiatowym w Czortkowie, do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie; dalej przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym kancelistę c. k. sądu powiatowego w Skałacie, Józefa Kutscherę do c. k. sądu powiatowego w Nadwórnie; zamianował kancelistami c. k. sądów powiatowych: Krescentego Saw-

czyńskiego rachunk. podoficera 9 pułku piechoty br. Packeny dla Mościsk, Stanisława Pilikowskiego, kwieskowanego komendanta posterunku żandarmeryi i tytularnego wachmistrza żandarmeryi, Jana Pełczyńskiego, obydwu dla Skałatu, Szymona Kuczyńskiego, rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty br. Handel dla Lubaczowa i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Kazimierza Behma dla Radziechowa, Feliksa Zerebeckiego dla Wiśniowczyka, Jana Dedę dla Mostów, i Konstantego Szczurka dla Podhajec.

Nakoniec zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Szczepana Kobzejowicza, kancelistę sądu powiatowego w Radziechowie dla Bohorodczan, Dominika Dellmana, rachunkowego podoficera 29 pułku piechoty dla Kopeczyniec, Szymona Bryjaka, wachmistrza żandarmeryi dla Rawy, Marcelego Czerneckiego, sierżanta 58 pułku piechoty Arcyksięcia Ludwika Salwatora dla Tłumacza i Michała Filipowskiego, rachunkowego podoficera 9 pułku piechoty br. Packeny dla Janowa.

Ziemie Polskie.

Mowa X. Dra Stablewskiego w pruskiej Izbie poselskiej w ciągu rozpraw nad wnioskiem Reichenspergera.

Jestem zupełnie tego samego, co preopinant, zdania, że obecnie panuje jak największa prawna niepewność w dziedzinie kościelno-politycznej, w której widzimy prawdziwy chaos, i że przywrócenie artykułów konstytucyjnych mogłoby dać inicyatywę do sumiennego uregulowania tych stosunków.

Jestem też posłowi Richterowi wdzięczny za sąd jego o wykonywaniu przez rząd względem Biskupów naszych prawa o ułaskawieniu. Cieszę się z tego zdania, bo jest ono dowodem budzącego się uczucia prawa po tej stronie Izby. Nie wiem, jaki materyał dowodowy mógłby rząd stawić przeciw tym Biskupom, z których ułaskawieniem tak długo zwłóczy. Nie można zaiste tym Biskupom dowieść innej winy, jak ułaskawionym już prałatom, — bo zaiste nie ciąży też na nich żadna inna wina, jak wierne wykonywanie swych obowiązków.

Jeśli im to za winę ma być poczytane, że im właśnie więcej krzywdy wyrządzono, że oni to właśnie dla swych przekonań najwięcej cierpieć musieli, — to w takim razie ciąży na nich ta jedna jedyna wina, — nic więcej.

Panowie! Dobrą jest rzeczą, iż z ław postępowców odezwał się głos taki, jak posła Richtera, gdyż właśnie postępowcy powinni tutaj niejeden grzech z dziedziny walki kulturnej naprawić. Toć przecież baron Schorlemer pokazał nam dzisiaj w pełni światła tę broń, którą właśnie ze strony postępowców walczono, aby katolików pozbawić fundamentalnych praw i rękojmi. Dobrze też było, iż *ad perpetuam rei memoriam* uczynił to tak ze względu na argumenta tej partyi, jako też ze względu na sposób traktowania obrad sejmowych podczas znoszenia tych artykułów konstytucyjnych. Z tem zniesieniem tak było pewnym ludziom spieszno, że ani od stołu ministeryalnego, ani też ze strony burzycieli konstytucyi nie zadano sobie pracy, aby oświadczyć, co ma zastąpić miejsce dotychczasowych rękojmi wolności religijnej, skreślonych z konstytucyi, — mianowicie dla tych dzielnic, które oprócz konstytucyi mają jeszcze osobne międzynarodowe i bezpośrednio od tronu dane uroczyste rękojmie wolności religijnej.

U nas Polaków konstytucya nie mogła nigdy budzić szczególnych sympatyj, ponieważ nie widzimy w niej spisanych naszych fundamentalnych praw narodowych. Atoli konstytucya ta pozostawiała nam przynajmniej gwarancyą wolności religijnej, poręczonej nam tak w Grodnie i Warszawie w r. 1773 i 1793, jakoteż w patencie okupacyjnym z dnia 13 września 1772 i 25 marca 1793 — a później przez królów Fryderyka Wilhelma III i IV. Król sam grozi karami i królewską niełaską wszystkim tym, którzyby się ośmielili zmienić cośkolwiek w prawach kościelnych — i dlatego to usunięcie artykułów konstytucyjnych my Polacy, jako podwójną krzywdę uczuć musieliśmy, jako napaść na przyrodzone prawo wolności religijnej, a równocześnie na świętość traktatów i królewskich przyrzeczeń.

Zaledwie na 7 lat przed r. 1873, bo w roku 1866 przy odbieraniu przysięgi od Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, padły z ust królewskich te pamiętne słowa, które tutaj przypomnieć się godzi:

„Stosunki katolickiego Kościoła w obrębie całego Mego kraju znajdują się, dzięki historycznemu rozwojowi prawa i konstytucyi, w dobrze uporządkowanym stanie. Pod opieką sprawiedliwych i życzliwych ustaw może Kościół katolicki w każdej dziedzinie wolno i bez przeszkody czynność swą rozwijać. — Katolicki Kościół w Mem państwie może być pewny, że i nadal cieszyć się będzie ojcowską Moją opieką.“ (*Słuchajcie!*)

Panowie! Jaki obraz przedstawia wam dzisiaj ów niegdyś na mocy praw i konstytucyi tak dobrze uporządkowany stan Kościoła?

Ruiny, i nic więcej, jak ruiny!

Klasztory, owe miejsca, na których lud budował się i uszlachetniał przykładem ducha poświęcenia, — których dobrodziejstw używał, — są dzisiaj poburzone, wolni obywatele zostali na wszystkie strony świata rozpędzeni; wszystkie kościelne zakłady wychowawcze, od konwiktu aż do seminaryów, są zamknięte; biskupi i kapłani przeszli setkami przez mury więzienia; robiono na nich za to, że umierającym podawali ostatnie Sakramenta święte — obławy, jak na dzikie zwierzęta. (*Oho! z lewicy. Bardzo słusznie! z centrum*).

I cóż to Kościół katolicki zawinił, że taka nań spadła niedola? Mówią dzisiaj ciągle o potrzebie ustępstw ze strony katolików, katolickiego stronnictwa w tej Izbie, a nawet i Stolicy świętej wobec państwa. Atoli przepisy najprostszej moralności, która i w polityce obowiązywać powinna, nakazują przecież ustępstw spodziewać się ze strony tego, który krzywdę wyrządził — a nie ze strony tego, który jej doznał — i to tem więcej, jeżeli winowajca częściowo krzywdę uznał.

Jeżeli katolicy nie poddali się tym ustawom, które w swej całości sprzeciwiają się wprost ich wierze — i które zburzyły ów „tak dobrze uporządkowany stan rzeczy“ — to im nawet ze stanowiska państwowego zarzutu robić nie można.

Nie możecie się przeto, Panowie, dziwić, że kilkakrotnie już wystąpiliśmy przed tą W. Izbą z żądaniem przywrócenia owych artykułów konstytucyjnych, które nam przynajmniej wolność religijną poręczały. Jest nietylko prawem, ale i obowiązkiem naszym żądać, aby wyrządzoną nam krzywdę naprawiono; to też niepodobna mi zrozumieć, jak przedstawiciel stronnictwa konserwatywnego mógł dzisiaj, jako główny przeciw nam argument, przedstawić tę okoliczność: że skoro artykuły te zostały zniesione, nie można ich już wogóle przywracać. Toć to jest tylko zasada prawa, opierająca się na „faktach dokonanych,“ a takiemu prawu i takim zasadom partya konserwatywna hołdować nie powinna.

Sądziłem, że wszystkie monarchicznym zasadom hołdujące stronnictwa tej Izby będą musiały wniosek nasz poprzeć, a przecież w Izbie tej niemasz innych stronnictw, a każda partya zastrzega się przeciw zarzutowi rewolucyjności. (*Wesołość*).

Kulturkampf jest właśnie wyrazem rewolucyjnych zasad i dążności.

Nie potrzeba przytaczać historycznych reminiscencyj na dowód, że dotychczas każdy polityczny i społeczny przewrót rozpoczynał się napaścią na Kościół, aby niedogodnego nauczyciela powagi i prawdy usunąć. Czyż całe prawodawstwo majowe nie tchnęło duchem i zasadą rewolucyi? czyż nie dążyło do tego, aby zasadę powagi zburzyć na każdym stopniu hierarchii? czyż oporu duchowieństwa przeciw swej władzy nie wyniesiono do wysokości prawa? A przecież na tem polega zasada rewolucyi! Czyż walka przeciw Kościołowi, jaką zainaugurowało prawodawstwo majowe, nie musi z czasem utorować dróg społecznemu i politycznemu przewrotowi?

Polityczne i społeczne przewroty znalazły, jak nas uczą dzieje, największą siłę i najdogodniejsze pole tam, gdzie Kościół i religia traciły lub utraciły zupełnie konieczny a zbawienny wpływ swój na społeczeństwo, jak np. za czasów republiki rzymskiej, lub Ludwika XIV.

Przeciwnicy wpływu religii i Kościoła są zatem najniezawodniej choćby tylko pośrednio pionierami rewolucyi — a pod tym względem znają dzieje rewolucyonistów nietylko w frygijskiej czapce, ale także w królewskiej koronie. Za grzechy Ludwika XIV, który także był ojcem kulturkampfu, to jest galikanizmu, musiał odpokutować nieszczęśliwy Ludwik XVI. Galikanizm nie był w zasadzie i w dążnościach swoich niczem innem, jak „kulturkampfem,“ który niestety we Francyi dobił się częściowego zwycięstwa, i to nie bez szkody i nieszczęścia narodu francuskiego. Nieszczęśliwy ten lud krwawi się jeszcze dzisiaj następstwami tego nieszczęsnego kulturkampfu.

Królewscy opaci i prebendarze nie mogli mieć wpływu na lud, skoro tylko lud ten się przekonał, iż stali się tylko narzędziami do samolubnych celów króla. Od tej chwili wpływ i znaczenie Kościoła upadły we Francyi tak dalece, że nie można było stawić więcej tamy moralnemu upadkowi od dołu i od góry — i że Kościół bezwładnie patrzeć musiał na zbliżającą się katastrofę.

A nietylko we Francyi skarżą się dzisiaj na upadek szacunku przed powagą i na ruinę wszystkich dóbr idealnych, jako na zapowiedź nowego okropnego barbarzyństwa i towarzyskiego chaosu; nie — Panowie — te zapowiedzi widnieją także gdzieindziej.

Zaiste trudno sobie wytłumaczyć, jak wobec tego można jeszcze tak małodusznie zwłóczyć przywrócenie religii przynależnego wpływu na społeczeństwo — że tylko wspomnę o kwestyi wychowania, gdzie Kościół w szkole traktowany bywa jako zbrodniarz, i gdzie tak małodusznie chcianoby mu odebrać wszelki wpływ na religijne wychowanie młodzieży.

Dobrą przeto i zbawienną jest rzeczą, jeśli od czasu do czasu odzywają się ostrzegające głosy, wskazujące jasno i niedwuznacznie, gdzie jest korzeń złego, jak to niedawno uczynił mistrz zakonu Joanitów, książę Albrecht, który obejmując urząd, powiedział:

„Niewiara przybrała w dziedzinie społecznej charakter groźny; głosi ona publicznie przewrot wszystkich w państwie, w Kościele, w społeczeństwie istniejących stosunków, ukształtowanych na podstawie chrześcijaństwa i ludzkiego rozwoju.“

Panowie! — Czy w słowach tych znajdziecie jakąkolwiek przesadę? Chyba, że chcielibyście naśladować strusia...

Społeczeństwo przebywać musi niebezpieczną i trudną walkę, a w tej walce tylko wolny Kościół może oddać państwu skuteczne usługi. Czyż atoli Kościół jest wolny, kiedy w dziedzinie swej pracy znajduje przeszkody, kiedy się według swej nauki rozwijać nie może, kiedy życie zakonne w Prusiech jest zakazane, kiedyby chciano wdzierać się w wewnętrzne stosunki Kościoła, kiedyby chciano wziąść bezpośrednio w rękę wychowanie sług Kościoła? Kościół według szablony ustaw majowych nie sprostałby nigdy, a najmniej sprostać może w dzisiejszych czasach swemu zadaniu. Kościół z łaski rządu lub większości sejmowej przestaje tem samem być Kościołem, gdyż tylko Kościół z boskiego posłannictwa uczyć może w imię Boże i tylko wolny Kościół może działać zbawiennie tak dla doczesnego, jak wiecznego dobra. (*Brawo! na ławach polskich i w centrum*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia.

Doroczne walne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu Krakowskiego i Chrzanowskiego, odbyło się w Krakowie w dniu 20 stycznia r. b., na którem, po załatwieniu spraw bieżących i uchwaleniu kilku ważnych wniosków, jak o lokowaniu kapitału przez zakupno majątków ziemskich, przystąpiono do wyboru przez głosowanie kartkami na 3 lata Wydziału powiatowego oraz delegata do Rady nadzorczej i zastępcy tegoż; skutkiem czego wybrani zostali do Wydziału większością głosów: na przewodniczącego Miński Ludwik; na zastępcę przewodniczącego Witaliński Karol; na Wydziałowych: Borzęcki Adam, Miśko Franciszek, Ziemiański Józef, Bromowicz Władysław, i Sierhejewicz Scibor Feliks. Na delegata zaś do Rady nadzorczej na okres trzech letni Swolkien Rudolf, a na zastępcę delegata Witaliński Karol.

— **Eksportacya zwłok ś. p. hr. Stanisława Potockiego** odbędzie się jutro (23 b. m.) o godzinie 10 rano z domu przy ulicy Stolarskiej Nr 15 do kościoła OO. Dominikanów.

— **Z ulicy Rajskiej i Karmelickiej.** Faktem jest, że nader liczna załoga koszar Franciszka Józefa nie posiada wcale wody do picia, ani do gotowania. Okoliczność ta jest powodem, że żołnierze w celu zaczerpnięcia wody uwijają się od rana do nocy po prywatnych lokalnościach, co częstokroć pociąga za sobą niemiłe skutki, a mianowicie: naraża właścicieli pobliskich realności, na ustawiczne reparacye, a nadto studnie skutkiem zbytniego a nieuważnego czerpania wody, przestają często funkcyonować, lokatorowie zaś zniecierpliwieni grożą zerwaniem kontraktu, jeśli rzeczona sprawa nie weźmie pomyślnego obrotu.

— **Ostrzeżenie.** Do jednej z kamienic w Rynku wszedł w sobotę szarą godziną jakiś przyzwoicie ubrany jegomość i tylnemi schodami udał się na drugie piętro do kuchni, pytając, czy pan w domu i czy tędy idzie się do niego. Przypadkowo były w kuchni trzy osoby, a służący powiedział mu, że by się udał frontowemi schodami do pana. Lecz jegomość ten nie poszedł więcej na front, a kiedy przechodził przez podwórzec do głównej sieni, słyszano go, jak do siebie mówił w gniewie: „nie udało się.“ Liczył on zapewno na to, że w kuchni albo nie będzie nikogo, albo że z kucharką będzie miał nie trudną przeprawę. A gdy w naszem mieście dawne kamienice najczęściej mają kuchnie na tak zwanym widermachu, nie zawadzi ostrzedz kucharki aby je zamykały i nie odmykały, dopóki nie mają pewności, kto chce wejść do kuchni.

— **P. Zygmunt Przybylski**, młody a sympatyczny dziennikarz, który do końca był współpracownikiem *Echa* warszawskiego, ciężko od kilku tygodni leży chory, najprzód na zapalenie płuc a następnie na tyfus. Jak nam jednak donoszą z Warszawy, stan jego zdrowia w ostatnich dniach znacznie się polepszył, o czem ze szczerem zadowoleniem dowiedzą się liczni przyjaciele p. Przybylskiego w Krakowie.

— **Dólcza Wielka** 20go stycznia. (*X. E. W.*) Gwiazdka w szkole. Właścicielka Dębicy i jej sąsiednich kilku włości, hr. Raczyńska, hojną dłonią przywykła wspierać ubogich i zakłady publiczne tak dalece, że i szkoły ludowe nie uszły jej uwagi. Ofiara jej w tym roku po raz pierwszy dotarła już i do Dólczy Wielkiej, gdzie nowo wybudowana w jej dobrach szkoła otrzymała 40 złr. na gwiazdkę. Z tem większą przyjemnością przychodzi nam zanotować tę wspaniałomyślną ofiarę, ile że ta corocznie się ma powtarzać i że pobudziła dzieci do łez wdzięczności dla ofiarodawczyni na widok rozdanych d. 15 stycznia r. b. przez miejscowy zarząd szkolny podarunków składających się z części ubrania, książeczek do czytania, tudzież przyborów naukowych do szycia. Oby w ślad tego dobroczynnego przykładu poszło jak najwięcej ludzi dobrej woli!

— **Krosno** 20 stycznia. D. 15 b. m. odbyło się w tutejszym kościele farnym żałobne nabożeństwo, zarządzone przez Wydział Rady powiatowej za duszę ś. p. Cesława Kobuzowskiego, byłego członka Rady powiatowej, właściciela dóbr ziemskich, męża wielkich cnót rodzinnych i obywatelskich — przy udziale reprezentacyi powiatu, władz rządowych i licznie zgromadzonej publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa powiatu. Po nabożeństwie odbyło się posiedzenie Rady powiatowej, a przy zagajeniu posiedzenia prezes Rady p. Stanisław Starowieyski oddał hołd pamięci zmarłego w następującem przemówieniu: „Szanowna Rado! Zagajając dzisiejsze posiedzenie, ze smutkiem przychodzi mi zaznaczyć bolesną stratę, którą nasz powiat, a nawet kraj cały poniósł przez przedwczesny skon wielce zacnego męża, C. Kobuzowskiego, który przez wiele lat jaśniał w społeczności naszej i wysoką prawością charakteru, tudzież szczególną obywatelską gorliwością dla spraw krajowych. Od r. 1848, gdzie jako poseł z ziemi Sanockiej brał czynny udział w pierwszym konstytucyjnym sejmie państwa Rakuskiego, aż do ostatniego kresu życia widzieliśmy go zawsze czynnym na polu spraw publicznych, a na tem polu nie goniąc nigdy za złudnym blaskiem szczytnych stanowisk i wysokich godności — ale uważając każde stanowisko w usługach kraju za równie zaszczytne, jeżeli sumiennie spełnione; z mrówczą pracą i właściwą jego charakterowi dokładnością spełniał każde poruczone mu zadanie. Archiwa nasze zapełnione jego pracami, zawierają liczne ślady jego pożytecznej i skutecznej działalności, a w sprawie katastru — tyle trudnej i zawiłej — gdzie przez wiele lat brał czynny udział, położył niezawodne znakomite dla ziemian tego powiatu zasługi, bo jemu głównie zawdzięczyć należy, że w skutku szacunku katastralnego, suma podatków w powiecie nietylko się nie zwiększyła, ale znacznie zmniejszoną została. Tak przez skon tego zasłużonego męża zostaliśmy wprawdzie znowu bogatsi o jedno wspomnienie, ale jesteśmy ubożsi o jednę dodatnią i na polu pracy narodowej bardzo cenną siłę. Oddając hołd jego pamięci właśnie w tym gronie, wśród którego był czynnym, gdzie jeszcze jest świeża pamięć jego pożytecznej działalności, zapraszam Panów, abyście przez powstanie dali wyraz waszego żalu i współczucia z powodu tak dotkliwej straty, a zarazem stawiam wniosek: Szanowna Rada raczy uchwalić wystosowanie pisma do pozostałej rodziny z wyrazami żalu i wdzięcznego uznania dla cnót i przymiotów zmarłego.“

— **Jubileusz X. Józefa Nowakowskiego.** W niedzielę obchodzono w Żółkwi 50tą rocznicę kapłaństwa jednego z najzasłużeńszych sług Kościoła i najgorliwszych obywateli kraju. Uroczystość tę święciła nietylko ziemia żółkiewska, lecz, rzecby można, ogół. Z najdalszych stron bowiem zgromadził się lud, a niemniej liczny był zjazd obywatelstwa. Przybyli między innymi: Książęta Adam i Ksawery Sapiehowie, hr. Skorupka, poseł Stanisław Polanowski, Micewscy, Głogowscy, posłowie Tomisław i Stanisław Rozwadowscy, Osmólski, Udrycki i wielu innych. W odnowionym kościele żółkiewskim odprawił sam jubilat w asystencyi licznego duchowieństwa nabożeństwo, podczas którego znany kaznodzieja X. Lickendorf, miał pełne zapału i ducha patryotycznego kazanie. Następnie udały się do mieszkania jubilata liczne deputacye dla złożenia mu czci i ofiarowania darów. Pierwszy przemawiał ks. Adam Sapieha, wręczając jubilatowi album pamiątkowe, kielich złoty i medal z popiersiem jubilata. Na mowę tę odpowiedział w serdecznych wyrazach jubilat; poczem przemówił, jako delegat Stowarzyszeń polskich w Pradze, p. Muzyka, a jubilat odpowiedział na to błogosławieństwem. Przemawiali jeszcze pułkownik 11 pułku ułanów von der Vensee, w imieniu wojska, oraz X. Stojałowski, jako naczelnik deputacyi ludu, a w końcu przybyła deputacya żydów, aby jubilatowi złożyć wyrazy czci. O godzinie 4 odbyła się w refektarzu klasztoru OO. Dominikanów uczta, urządzona przez komitet, w którego imieniu powitał Dr Poźniak jubilata na wstępie jego do refektarza. Około stołu zasiadło blisko 80 osób. Podczas obiadu nadeszło przeszło 70 telegramów, a między innemi telegram od Ojca św. z podpisem kardynała Czackiego, od marszałka Zyblikiewicza, prezydenta Weigla, od ministra Ziemiałkowskiego, arcybiskupa Isakowicza, biskupów: Soleckiego i Stupnickiego, od pp. Zaleskich, Kielanowskich, Podlewskich, Lanckorońskich, Wiśniewskich, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, od rabina lwowskiego Dra Loewensteina i innych. Przy obiedzie wznosili toasty: ks. Adam Sapieha, p. Polanowski, ks. Kamiński, pułkownik von der Vensee, p. Przyłęcki, w imieniu weteranów z roku 1831. P. Poźniak odczytał skreślony przez p. Poradowskiego epizod z bitwy pod Boremlem (18 kwietnia), w której dzisiejszy jubilat, młodziutki podówczas artylerzysta, akademik ze Lwowa, odbił nieprzyjacielowi działo, za co Dwernicki do krzyża przedstawić go kazał. Następnie odczytał pan Jan Dobrzański piękny wiersz Platona Kosteckiego na cześć jubilata, poczem przemawiali jeszcze: burmistrz Żółkwi p. Niementowski, X. opat Nowakowski, Osmólski, a X. Stojałowski zakończył szereg mów tradycyjnem „kochajmy się.“ Uczta przeciągnęła się do późnego wieczora.

— **Dar.** Cesarz udzielił rezolucyą z d. 16 stycznia r. b. z prywatnej swej szkatuły stowarzyszeniu „Przytulisko polskie w Wiedniu,“ w uznaniu jego działalności, 100 złr. na cele tegoż Towarzystwa.

— **Bal polski** w Wiedniu, który się odbyć ma w d. 5 lutego b. r., zanosi się, jak donoszą z Wiednia, na bardzo świetny. Zwiększono liczbę gospodyń, wybieranych zwykle dotąd z sfery arystokratycznej i przez to wzrosło w kołach wiedeńskich ogólniejsze zajęcie się tym balem. Komitet balowy postanowił, że tylko jeden będzie mazur, który nie dłużej ma trwać nad godzinę, aby i inni uczestnicy balu nie byli pozbawieni czynnego udziału w zabawie. Miejsce drugiego mazura zastąpi kotylion. Karneciki, wykonywane są według rysunku Rybkowskiego, w atelier Kleina.

— **Gałganiarze paryscy.** Depesza wczorajsza doniosła, że gałganiarze paryscy starają się o cofnięcie reskryptu wydanego przez prefekta departamentu Sekwany, a w razie, gdyby usiłowania ich pozostały bezskutecznemi, zamierzają urządzić demonstracyę. Rozporządzenie rzeczone prefekta zmierza bowiem do zniszczenia źródła zarobku gałganiarzy, do usunięcia odwiecznego przemysłu, będącego charakterystycznym rysem Paryża i do zupełnego zatracenia typu *chiffoniera*, który zyskał nawet prawo obywatelstwa w literaturze francuskiej. Pisali o nich Feliks Pyat, Anicet Bourgeois i wielu innych. Oto historya tego zamachu: Dotychczas śmiecie domowe i wszystkie ostatki kuchenne wynoszone były w nocy lub zrana na ulicę i zostawiane aż do przyjazdu wozu, który zabierał je codziennie. Od godziny zatem 10 lub 11 wieczorem, do 8 rano, wszystkie ulice Paryża pokryte były kupkami śmieci i ostatków domowych, w których jeszcze przeszło 30 tysięcy ludzi znajdowało sposób do życia. Od 15-go b. m., według rozporządzenia prefekta policyi, wszystkie śmieci i pozostałości kuchenne mają być składane w odpowiednio urządzonych skrzyniach, wewnątrz domu, a nic niema być zostawiane na publicznej drodze, i tym sposobem przemysł gałganiarzy otrzymał cios stanowczy. Dotychczasowi *chiffoniers* paryscy stanowili korporacyę, dzielącą się na rozmaite specyalności, jak n. p. zbierania szkła i butelek, pudełek od sardynek, papieru, gałganów etc. i z pozostałości zbytków Paryżan umieli jeszcze niezłe ciągnąć korzyści. Oprócz tego mają oni właściwe sobie zachowanie się, obyczaje, język i okolice miasta przez siebie tylko wyłącznie zamieszkałe; przeważnie quartier Monferard, Clichy i Saint Ouen. Właściwych *chiffonniers*, patentowanych przez policyę, jest 10,000. Ci podzielili cały Paryż pomiędzy siebie i pracują tylko w nocy z latarką, haczykiem i koszykiem na plecach. Kosz nazywa się *mannequin*, a latarka *lorgnette*. Drugą kategoryę stanowią tak zwani *voyageurs* albo *courreurs* i tych jest od 12 do 15 tysięcy. Ci nie należą do korporacyi, włóczą się po całym Paryżu i nie cieszą się dobrą opinią. Nareszcie ostatnia kategorya tak zwanych *truqueurs* liczy około 10 tysięcy pracujących przeważnie wśród dnia. Patentowani gałganiarze byli wogóle ludzie uczciwi i jak najlepszej używali opinii u policyi paryskiej, a nawet sympatyi u publiczności. Inni *les voyageurs* daleko mniej są szanowani i pomiędzy nimi spotyka się często kryminalistów.

— **Z życia jenerała Chanzy.** Z powodu rocznicy śmierci jenerała Chanzy, dzienniki francuskie przepełnione są wspomnieniami z jego życia. Jeden z tych epizodów przypomina najwznioślejsze czasy z historyi rzeczypospolitej rzymskiej. Po skończeniu wojny, gdy jenerał jako członek Izby deputowanych bawił w Wersalu, służący przyszedł mu pewnego dnia oznajmić, iż jakiś staruszek pragnie się z nim widzieć. Przybywał on dowiedzieć się o losie swego syna, który w r. 1870 należał do armii loarskiej i odtąd przepadł bez wieści. Zagadnięty w ten sposób jenerał, rzekł: „Wydajesz mi się pan zacnym człowiekiem i z mężnem sercem, winienem ci zatem powiedzieć szczerą prawdę. Syn pański w czasie boju uległ powszechnej panice i uciekł z pola bitwy — kazałem go razem z innymi współwinnymi rozstrzelać.“ — Dobrze uczyniłeś jenerale, odparł starzec. Mój syn popełnił błąd — lepiej że zginął, zanimby się shańbił po raz wtóry. Ojciec płacze nad nim, ale patryota ci dziękuje.“ Chanzy poprosił starca, by mu pozwolił z uszanowaniem dłoń swoją uścisnąć.

— **Medium w klatce dzikich zwierząt.** W Reims dawano w tych dniach oryginalne przedstawienie w pewnej wędrownej menażeryi. Do klatki z dzikiemi zwierzętami weszli oprócz pogromcy p. Pianet i magnetyzer p. de Torey wraz ze swojem medium panną Łucyą. Podczas gdy p. Pianet zapędził szpicrutą lwy i tygrysy do jednego kąta klatki, magnetyzer uśpił swoją towarzyszkę. Gdy już popadła w stan kataleptyczny, pogromca pozwolił dzikim zwierzętom zbliżyć się i krążyć naokoło uśpionej. Następnie przeniesiono ją wraz z krzesłem na środek klatki i na rozkaz p. Pianet dzikie bestye rozpoczęły wyprawiać skoki i harce ponad głową śpiącej wciąż dziewczyny, która, gdy ją magnetyzer zbudził, nie zdradzała żadnej obawy ani najmniejszego wzruszenia, nie wiedziała bowiem o niczem, co się podczas jej snu naokoło niej działo. Szczęściem jednak szpicruta pogromcy działała z równą magnetyczną siłą na jego srogich wychowańców i powstrzymała ich od przerwania w dramatyczny sposób spokojnego snu odważnej dziewczyny.

— **Intratny interes.** Do zakładów przemysłowych, dających akcyonaryuszom największe dochody, należy niezaprzeczenie szwedzka fabryka zapałek w Jonköping, w której obecnie, dzięki udoskonalonym przez inżyniera Logermana przyrządom, produkcya doszła do miliona pudełek dziennie! Machiny, wynalezione przez p. Logermana, piłują wysuszone bale, rozdrabniają na cienkie pałeczki, nakładają na takowe zapalną masę i gotowe zapałki nakładają mechanicznie w przygotowane na ten cel pudełka. Chcąc tę samą robotę wykonać ręcznie, potrzebaby użyć przynajmniej 6000 ludzi. O szczęśliwych śmiertelnikach, posiadających akcye tej fabryki, można słusznie powiedzieć *beati possidentes*, kupić bowiem takowych na giełdzie nie można, a w ostatnich latach przynosiły rocznie tylko 200% dochodu!

— **Prawdziwa rosyjska skóra.** Komuż nie wiadomo, w jak powszechnem jest użyciu i jak jest poszukiwaną „skóra rosyjska“ w cygarniczkach, pugilaresach, portmonetkach i innych wyrobach galanteryjnych? Moda na wyroby z tego materyału, równie jak w Europie, rozpowszechnioną jest w Ameryce, a nawet podobno bardziej, gdyż tam w braku „skóry juchtowej rosyjskiej,“ postarano się o skórę rosyjską innego rodzaju, ale „prawdziwą,“ bo zdzieraną z nieboszczyków Moskali. Oto bowiem jeden z dzienników amerykańskich donosi, że w Bostonie pewien właściciel fabryki wyrobów galanteryjnych skórzanych, używał od dłuższego czasu na te wyroby skóry ludzkiej i to wyłącznie rosyjskiej, t. j. dostarczanej mu przez grabarzy z umarłych Rosyan i należycie na ten cel wyprawionej. Wyroby takie wielki miały odbyt, gdyż ich materyał podobnym był zupełnie do skóry juchtowej rosyjskiej. Aż nareszcie dowiedział się o tem ktoś z członków rodziny nieboszczyka odartego ze skóry — i zaskarżył grabarza i fabrykanta do sądu. Amerykański sąd jednak jest w wątpliwości, czy używanie skóry ludzkiej na cele przemysłowe ma być uznanem za świętokradztwo, lub nie? — *Se non e vero....*

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karola Boznańskiego, za udział w kradzieży; za pijaństwo 4 osoby.

Jakób Siemiński, stróż plantacyjny, przytrzymał Jędrzeja Jasiaka gdy odrywał deskę z mostku na plantacyach przy ulicy Ś. Gertrudy.

W policyi złożono fartuszek w paski kolorowe, z obszyciem czerwonem, znaleziony wczoraj rano w Rynku.

Repertoar teatralny.

We czwartek 24go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W sobotę 26go: *Górą nasi*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego; po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

W niedzielę 20go: *Jan III pod Wiedniem*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Ś. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od g. 10ej do 1ej.

— D. 21go stycznia pogoda; term. od —0·6 doszedł do +4·5 C. Barometr ciągle stoi wysoko; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 750·6 millim., term. +2·8 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 23go stycznia: Zaślub. N. Maryi P.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Skroplenie wodu. Na wczorajszem posiedzeniu Akademii, prof. Dr Wróblewski zawiadomił wydział mat.-przyr., że szereg jego prac nad skropleniem gazów został wreszcie uwieńczony doświadczeniem przeprowadzenia wodu w stan ciekły przy temperaturze 186° C. O znaczeniu tego odkrycia podamy jutro bliższe wyjaśnienia.

X. Waleryan **Kalinka** miał w niedzielę we Lwowie odczyt publiczny **o sprawie unii na sejmie czteroletnim.** Nazwisko prelegenta, zajmującego obecnie tak zaszczytne stanowisko w gronie pierwszorzędnych naszych badaczy historycznych, i tak ważny przedmiot, który nie przestał aż do tej pory być żywotnym, zgromadziły nader liczną i dobraną publiczność, która z natężoną uwagą słuchała bystrych i na szerokiem tle historycznych źródeł rozsnutych poglądów znakomitego autora *Sejmu czteroletniego*. Treść samego odczytu podaje *Dz. Polski* w następujących słowach:

X. Kalinka rozwinął w swym odczycie historyę Rusi pod panowaniem Polski i oderwanie się jej od unii, wskutek własnej o Ruś niedbałości. Poprzedziwszy dzieje sprawy ruskiej na sejmie czteroletnim rysem historycznym przyłączenia się dobrowolnego Rusi do Polski w unii brzeskiej i lubelskiej, wspomniawszy o usiłowaniach Batorego, później Sobieskiego, dążących do rzeczywistego równouprawnienia Rusinów z Polakami, przystąpił czcigodny prelegent do właściwego tematu. Wieści o szerzącym się buncie chłopstwa na Ukrainie, podjudzanego przez wysłanników rządu rosyjskiego, którzy pod postacią markietanów na Rusi kupczyli, przeraziły i zastraszyły niemało właśnie obradujący sejm. Rozpoczęto bunt tłumić w zarodku, ale jakiemi środkami? Zaczęto markietanów i chłopów więzić, a nie wchodząc w istotę czynu, karano ich śmiercią, wieszając i ćwiertując niewinnych. Nie dość na tem, podejrzanych o buntowanie chłopów księży unickich karano śmiercią.

Dla wyzyskania grosza najeżdżano ich i denuncyowano fałszywie, jeżeli paroch się nie opłacił. Stan duchowieństwa unickiego podówczas był bardzo smutny. Bez żadnego wykształcenia, umiejący zaledwo czytać i pisać, ksiądz różnił się od chłopa tylko suknią i charakterem kapłańskim. Winien temu był bez kwestyi rząd polski, ale głównie starsze duchowieństwo unickie. Szkół ani seminaryów dla kandydatów do stanu duchownego obrządku gr. kat. nie było wówczas na Rusi. Klasztory bazyliańskie niechętnie przyjmowały takich, a jeżeli przyjmowały, to zdolniejszych w swoim zatrzymywały zakonie, gdy mniej zdolni, przywdziewali suknię duchowną świecką. Byli to jeszcze wybrani. Zazwyczaj jednak syn parocha szedł o kiju żebraczym na Wołoszczyznę lub do Rosyi, gdzie w szkołach schyzmatyckich nauczywszy się czytać i pisać, i nabrawszy jakich takich wiadomości liturgicznych, wracał do domu ojcowskiego i czekał tu na jakiego dygnitarza kościelnego, którzyby go wyświęcił przy objeżdżaniu dyecezyi. Za wyświęcenie pobierali oficyałowie kościoła gr. kat. grube od kandydatów do stanu kapłańskiego opłaty, nie badając więc, czy co umieją czy nie, bez wszelkiej restrykcyi, wyświęcali ich licznie i osadzali na parochiach. Często na dwudziestu dymach siedział jeden paroch, a obdzie-

rany nielitościwie przez swych zwierzchników, by wyżywić siebie i rodzinę, musiał również obdzierać lud biedny. Niedziw przeto, że duchowieństwo unickie świeckie, ciemne, sposobu do życia często nie mające, słuchało chętnie poduszczań rządu rosyjskiego i ku schyzmie zwracać się zaczęło. To też deputacya sejmu czteroletniego, która miała podać sposób uśmierzenia buntów i uregulowania sprawy ruskiej, nie zajmuje się buntami chłopskiemi, wiadomość o nich na później odkłada, bo, jak mówi, jest coś pilniejszego, na co oczy zwrócić natychmiast wypada, co jest nieustającem źródłem buntu.

Tem źródłem jest biskup schizmatycki nowo ustanowiony, mający jurysdykcyę w Polsce, a od rządu rosyjskiego jedynie zawisły, tudzież protekcya Rosyi nad dysunitami i dyssydentami polskimi. Deputacya radzi przeto utworzenie seminaryów dysunickich w Polsce, główny jednak kładzie nacisk na zajęcie się unitami. Deputacya radzi dalej stanom, aby metropolita i biskupi uniccy zajęli krzesła w senacie. Dopełniając tej sprawiedliwości wyższemu duchowieństwu należnej, trzeba i na niższe mieć wzgląd, potrzeba założyć seminarya, któreby uczeńszych, niż dotąd, wydawały pasterzy i poprawić ich byt materyalny. Mądre te wnioski deputacyi zostały wreszcie po długich dysputach w części uchwalone i metropolita unicki uzyskał krzesło senatorskie, po biskupach łacińskich. Powzięto uchwały także co do założenia seminaryów i polepszenia bytu parochów. Fatalne jednak zapóźno ciężyło już podówczas na wszystkich pracach sejmowych. Metropolita kijowski był pierwszym i ostatnim senatorem unickim. Jak Jeremi na gruzach Jerozolimy opłakujemy i pokutujemy za błędy popełnione — kończył swój odczyt czcigodny prelegent — lecz smutnem nauczeni doświadczeniem, może na przyszłość będziemy dalszych błędów unikać.

W niedzielę 20 b. m. odbył się znowu u pani Salomońskiej poranek muzykalny, którego program składający się z dzieł Beethovena, Schumanna, Liszta i innych, wykonały jej uczennice przy chętnym, jak zawsze, współudziale pana kapelmistrza Hocka. Ponieważ zalety szkoły fortepianowej pani Salomońskiej zbyt dobrze są znane w muzykalnych kołach naszego miasta, przeto poprzestajemy tylko na tej krótkiej wzmiance, nie wdając się w szczegółowy rozbiór gry uczennic, tem więcej zaś, że popis w prywatnem kółku znajomych, usuwa się jako taki z pod konieczności publicznego krytycznego sprawozdania.

Poranek ten był urozmaicony śpiewem amatorki, której sympatyczny głos szczególniej w pieśniach ogólnie się podobał.

Konkurs muzyczny. Dziennik paryski *La musique populaire* ogłosił międzynarodowy konkurs na dwa rodzaje kompozycyj muzycznych: 1) Fantazyę fortepianową w formie dowolnej i 2) melodyę wokalną, której wybór zarówno jak i formę pozostawia się do woli konkurentów. Kompozytorzy wszystkich narodowości zaproszeni są do przyjęcia udziału w tym konkursie z zastrzeżeniem, aby kompozycye ich nie były aż dotąd drukowane. Prace, które otrzymają pierwszą nagrodę, zostaną wydrukowane w *Musique populaire* i pozostają własnością autorów. Rękopisy nadesłane być mogą do d. 31 grudnia 1884 r. Udzielone zostaną medale złote, srebrne i bronzowe.

Za rękopis pamiętników Heinego obejmujących okres życia poety zaledwie do roku 1818-go, żądają 20.000 franków. Rękopis zawiera 150 arkuszy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 21 i 22go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nie wielki, wynosił około 600 korcy na sprzedaż, a drugie tyle na odstawę. Tym razem była i czelna pszenica w targu, którą też wyżej płacono. Zyto i jęczmień bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 237 funt. wraz z zwózkami od 49—53 złp.; żyto na 227 od 36—39 złr.; jęczmień na 202 od 29—33 1/3 złp.

Pod wpływem nadchodzących niekorzystnych wiadomości o handlu zbożowym zagranicą i zaledwo utrzymujących się cen, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były słabe, pszenica zaledwo w cenie i to tylko w lepszych gatunkach, pośledniejsze zaniedbane.

Żyto więcej poszukiwane, szczególnie kurskie płacono o 10 cnt. wyżej. Jęczmień i owies bez zmiany cen. Rzepak uległ spadkowi. Ceny koniczyny chwiejne, a to w miarę popytu. Nasiona strączkowe nie wielkiej uległy zmianie. Wogóle można powiedzieć, iż pomimo niewielkiego dowozu, z braku zagranicznych kupców, obrót był mały. Najwięcej zakupywano dla młynów parowych.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·25 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·50 do 10·40 złr.; białą od 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·75 do 8·— złr.; poślednie od 7·50 do 7·75 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 7·— do 7·50 złr.; owies od ·7— do 7·50 złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·—złr.; proso od 5·25 do 7·— złr.; jagły od 11·— do 13·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 16·— do 16·50 złr.; koniczynę czerwoną od 50— do 75·— złr.; białą od 70·— do 90·— złr.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen, z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nic dziwnego.

„Wielmożny Pan Brandt! Jestem zadziwiony skutkiem Pańskich pigułek, gdyż od kilku lat już niemogłem się wcale schylić, a obecnie mogę już trochę się podnosić. Stłuczenie członków ustało i mogę się obecnie położyć na każdą stronę. Z uszanowaniem Moc. Winkler we wsi Tyrolu pod Meranem w Tyrolu."

Prawdziwe pigułki szwajcarskie Rysz. Brandta kosztują w aptekach 70 cent., w Krakowie w aptece W. Redyka „pod Barankiem." Ponieważ czyszczą krew, przeto można ich z korzyścią używać prawie we wszystkich chorobach przewlekłych.— Należy uważać, ażeby podpis aptekarza Ryszarda Brandta w Zurychu i biały krzyż szwajcarski na czerwonem tle, znajdował się na każdej etykiecie. Kupujcie pigułki szwajcarskie a niepożałujecie waszego zaufania. (13-1-2)

NADESŁANE. (205)

Szarlatani w medycynie.

Oto wracają z Sabaudyi kominiarze do Paryża razem z przekupniami kasztanów, przejmującem zimnem, deszczami, wilgocią, śniegiem, mgłą i całym zastępem wstrętnych chorób, właściwych tej porze roku.

Jeden z naszych przyjaciół, stary astmatyk, który oczekiwał zawsze powrotu zimy z przerażeniem, zadziwił nas nadzwyczaj, gdyśmy go spotkali pewnego dnia wystawionego na cztery wiatry, nucącego sobie wesoło, z odkrytą szyją i bardzo lekko ubranego. „Ach mój drogi, zawołał, znalazłem nakoniec *rara avis*—lekarstwo, które działa! Zawiniłem, żem zwlekał tak długo, zanim je użyłem. A to dlatego, żem był tak często oszukiwany przez zachwalanie leków przy odgłosie bębnów jarmarcznych, przez szarlatanów przebranych za lekarzy, że nie miałem zaufania do żadnych reklam, które corocznie sprowadzą zima razem z katarem i kaszlem. Jeżeli kiedykolwiek będziesz Pan zakatarzony, dodał, nie kupuj nic, ani ulepków, ani past, ani cukierków piersiowych, które Panu sprawią obrzydzenie i w dodatku sprowadzą jeszcze chorobę żołądka. Kup Pan po prostu u swego aptekarza pudełko pastylków smołowych Géraudela. [illegible] dla kanałów oddechowych. Rozumie się, że wyleczenie się jest naturalnym skutkiem tego środka.

Smołowe pastylki Géraudela są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez Komitet Sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane wskutek orzeczenia Komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzenia do Rosyi przez Ministeryum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylki i znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy p. Géraudel, aptekarza w Sainte-Ménéhould (Francya).

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie Banku włościańskiego *Gazeta Narodowa* oświadcza się za tem, aby dłużników Banku włościańskiego ratować oddzielnie, pozostawiając Bank swojemu losowi. Nie mówi jednak, w jaki możnaby to uczynić sposób.

Dziennik Polski zaś pisze:

„P. marszałek Zyblikiewicz powrócił dziś zrana do Lwowa z Wiednia, gdzie go wyłącznie zajmowała sprawa Banku włościańskiego. Jak się dowiadujemy, do postanowień definitywnych nie przyszło w tej mierze i dziś w południe miała się odbyć konferencya w prezydyum namiestnictwa, której wynik wpłynie zapewne na dalszy los instytucyi.

„Dyrekcya Banku krajowego zaraz po pojawieniu się trudności w wypłatach Banku włościańskiego, oświadczyła gotowość do przeprowadzenia likwidacyi, ale pod warunkiem, że rząd przyczyni się do tego funduszem odpowiednim, bo ani kraj, ani Bank krajowy nie może się narażać na możebne straty. Dyrekcya Banku krajowego postąpiła bardzo przezornie. Od rządu zawisło teraz, czy wierzyciele i dłużnicy Banku włościańskiego mają być pociągnięci w odmęt katastrofy."

Nam się zdaje, że należy z wielkim spokojem sądzić całą tę sprawę; przedewszystkiem zaś nie powodować się słuszną zresztą animozyą do Banku włościańskiego, lecz względem na pierwszorzędny dla kraju interes stanu włościańskiego, oraz na kredyt krajowy.

W sprawie obsadzenia gr. kat. metropolii lwowskiej, otrzymuje *Dziennik Polski* ważną wiadomość, którą jednak, jakkolwiek z dobrego ma pochodzić źródła, podaje z wyraźnem zastrzeżeniem. Wedle tej wiadomości, były metropolita lwowski, X. Józef Sembratowicz, ma niebawem otrzymać kapelusz kardynalski, poczem X. Sylwester Sembratowicz mianowany będzie metropolitą lwowskim.

Sprawa utworzenia gr. kat. biskupstwa stanisławowskiego miała się w ostatnich czasach również znacznie naprzód posunąć. Jest nadzieja, że myśl ta jeszcze w roku bieżącym będzie urzeczywistnioną. Biskupem stanisławowskim ma zostać X. archidyakon Pełesz. Dotacyę przyszłego biskupstwa stanowiłyby dobra Ćwitowa w powiecie czortkowskim, które należą do grec. kat. funduszu religijnego bez ściśle określonego przeznaczenia.

Z Petersburga donoszą, że gazeta *Russkij Kuryer* otrzymała drugie otrzeżenie, „ponieważ stara się jak dawniej rozsiewać fałszywe i zupełnie szkodliwe dla społeczeństwa pojęcia i wogóle okazuje kierunek, który tolerowanym być nie może." Do tej wiadomości dodać możemy, że *Russkij Kuryer* jest jedynem pismem rosyjskiem, w przychylnym dla Polaków redagowanem duchu.

Włoski poseł hr. de la Tour był w obecności ministra spraw zagranicznych przedwczoraj przyjmowany na audyencyi przez króla serbskiego i złożył mu swoje pisma wierzytelne.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 22 stycznia. (*F*) Giers, który doznaje szczególnej życzliwości ze strony dworu, wyraził dzisiaj w prywatnej rozmowie serdeczne zadowolenie z przyjęcia, jakiego tu doznał. Na uczcie dworskiej, danej na cześć Giersa, Giers siedział po prawej, a ks. Łabanow po lewej ręce [illegible] Po uczcie udała się Cesarzowa do swych komnat, Cesarz zaś odbywał długo *cercle*.

Wiedeń 22go stycznia. *N. fr. Presse* pisze: Giers miał się wyrażać z wielkiem zadowoleniem o pobycie w Wiedniu, a zwłaszcza o serdecznem przyjęciu, jakiego tu doznał, i miał oświadczyć, że opuszcza Wiedeń z uczuciami przyjaźni i wdzięczności.

Wiedeń 22 stycznia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: W ostatnich czasach wymieniano tu także biskupa sufragana Janiszewskiego, przebywającego w Krakowie, jako kandydata na posadę koadjutora w archidyecezyi poznańskiej. Życzenie to zdaje się jednak wychodzić tylko z kół polsko-klerykalnych.

Wiedeń 22 stycznia. *Presse* pisze: Na podstawie wiarogodnych informacyj możemy zapewnić, że rząd austryacko-węgierski nie otrzymał dotąd od rządu rosyjskiego zawiadomienia, że począwszy od Nowego Roku podług starego kalendarza, nie będzie wolno żydom austryackim osiedlać się w Rosyi, i że osiadli tam już żydzi austryaccy albo o obywatelstwo rosyjskie postarać się, albo Rosyę opuścić będą musieli.

Praga 22 stycznia. Do *Narodnich Listów* donoszą z Zadaru: Książę Nikita powołał 4000 żołnierzy w celu obsadzenia terytoryum Gusinje. Nad korpusem ekspedycyjnym ma objąć dowództwo Marko Miljanow.

Zagrzeb 22 stycznia. Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają odroczenie sejmu. *Narodne Nowine* upatrują przyczynę odroczenia w bezpłodnej działalności sejmu.

Utrzymują na podstawie informacyj, pochodzących z dobrego źródła, iż tutejsza prokuratorya państwa otrzymała polecenie, aby ściśle wykonywała ustawę prasową.

Berlin 22 stycznia. Artykuł *Koeln. Ztg*, uważający za główny warunek austryacko-niemieckiego przymierza, wzajemne zagwarantowanie sobie posiadłości, stał się przedmiotem licznych komentarzy. *National Ztg* nazywa go niepewnym i niejasnym. *Germanię* zadziwia najbardziej ustęp tego artykułu, wyrażający chęć stałego pozyskania Włoch dla przymierza; *Germania* upatruje bowiem w przystąpieniu Włoch do przymierza austryacko-niemieckiego, nie pomoc, ale niebezpieczeństwo dla Niemiec, gdyż taki sprzymierzeniec jak Włochy, w razie niepowodzenia Niemiec, przeszedłby na stronę nieprzyjaciół.

Berlin 22 stycznia. *Germania* uważa mięszanie się *Nordd. Allg. Ztg* w sprawę listu Cesarza austryackiego do Papieża za ważny symptom polityczny, i twierdzi, że stosunki między książętami katolickimi a Papieżem mają tę właściwość, iż nie znoszą mięszania się obcych rąk.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 stycznia. Z Izby deputowanych. Wpłynęły następujące przedłożenia rządowe: projekt w sprawie częściowej zmiany ustawy o opodatkowaniu fabrykacyi drożdży i podwyższeniu cła przywozowego nałożonego na drożdże; projekt do ustawy o kolei lokalnej Bernik (Fehring)-Fürstenfeld; projekt do ustawy o amortyzacyi kosztów budowy lokalów zarządu w porcie Tryestyńskim; projekt do ustawy o przyczynieniu się państwa do kosztów uregulowania Drawy w Karyntyi. Przewodniczący poświęca zmarłemu dep. Hermanowi gorące wspomnienie. Nowo-wybrani deputowani składają przyrzeczenia parlamentarne.

Minister skarbu odpowiada na interpelacyę dep. Tausche w sprawie wyrównań w drodze reklamacyi, z powodu wymiaru podatku gruntowego. Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelacyę w sprawie ułożenia listy sędziów przysięgłych w Lipie czeskiej, tudzież na interpelacyę Rechbauera w sprawie postąpienia z adjunktem sądu powiatowego Rothschedlem. Śledztwo dyscyplinarne nie wykazało żadnego karygodnego faktu, lecz mimo to wezwał go minister, aby ze względu na przeważającą liczbę ludności słowiańskiej w powiecie St. Martin, złożył godność przewodniczącego tamecznego miejscowego wydziału niemieckiego Schulvereinu. Minister mógłby był urzędnika tego przenieść, — postąpił sobie jednak z całą względnością, i ewentualnie zawsze tak postępować będzie.

Chlumecky interpeluje w sprawie zamierzonej decentralizacyi kolei państwowych. Następnie rozpoczyna się dyskusya nad wnioskiem Steudla w sprawie zmiany systemu chowania zwłok w Wiedniu.

Wiedeń 22 stycznia. Z Izby deputowanych. Wniosek Steudla po krótkiej dyskusyi, w której brali udział dep. Steudel, Pflügl, Roser i Burgstaller, przekazano specyalnej komisyi. Wniosek Richtera [illegible] przepisów ustawy sądowej, tyczących się egzekucyi ruchomości, przekazano komisyi prawniczej. W końcu przedłożył rząd projekta do ustaw o upaństwowieniu kolei Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei Przedarulańskiej.

Wiedeń 22 stycznia. Na uczcie u Kalnokiego, urządzonej na cześć Giersa, byli między innymi Taaffe, Kallay, ks. Reuss, ks. Urussow, Łabanow, członkowie ambasady rosyjskiej i pierwszy szef sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych.

Kalnoky oddał wizytę Pagetowi.

Giers miał po południu dłuższą rozmowę z Łabanowem. O godzinie 4 przybył Kalnoky do Giersa i zabawił u niego 40 minut. Po uczcie rozmawiał Giers z Kalnokim pół godziny.

Wiedeń 22go stycznia. Giers wraz z synem swym Michałem udał się przed południem z powrotem do Petersburga. Na dworzec kolejowy odprowadzili go Łabanow, i personal ambasady rosyjskiej.

Budapeszt 22 stycznia. Tisza odjechał pociągiem nocnym do Wiednia, gdzie zabawi trzy do czterech dni.

Wiedeń 22 stycznia. Tisza przybył tu; o godzinie 10ej przed południem przyjmował go Cesarz na audyencyi, która trwała do godziny 11ej.

Praga 22 stycznia. Na wyborach do Rady państwa z gmin wiejskich w Zatcu, w miejsce zmarłego Müllera, wybrany został posłem Antoni Steiner, kandydat mężów zaufania, 243 głosami na 411 głosujących. Kontrkandydat Vaaze otrzymał 168 głosów.

Paryż 22 stycznia. Podług wiadomości nadchodzących tu z Konstantynopola, poleciła Porta Musurusowi baszy, aby zawiązał rokowania z rządem angielskim w sprawie egipskiej.

Petersburg 22 stycznia. *Inwalid* ogłasza reskrypt cesarski w sprawie zaprowadzenia nowych dział dla artyleryi górskiej. Dziennik ten oświadcza, że doniesienie, jakoby miały być użyte trzy bataliony kolejowe do budowy poleskich dróg żelaznych, a mianowicie do budowy linii kolejowej od Siedlec do Malkini, jest bezzasadne.

Kursa. — Wiedeń 22 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 80·05. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·75. — Renta srebr. 80·35. Renta złota 100·25. — 6% Renta złota węgierska 121·50. — 4% Renta złota węgierska 89·15. — Losy z r. 1860 138·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 845. Akcye kredyto. 304·10. — Londyn 121·15. — Napoleony 9·61—. Lombardy 143·25. Losy roku 1864 169·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 154·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·20. — Losy prem. węgiersk. 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 170·50.— Marki 59·35. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — 22 stycznia. Banknoty austryackie 168·30. — Krótki Wiedeń 168·25. — Krótka Warszawa 197·10. — Banknoty rosyj. 197·60. — 5% Listy zast. Polskie 61·85. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·—.— Akcye Kolei Karola Ludwika 124·50. — Akcye austr. kredytowe 528·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy	pospieszny	wieczorny
Do Lwowa:			
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·59 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·36 rano	11·38 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

	osobowy:	mieszany:	pospieszny
Ze Lwowa:			
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny*.
Tarnów odjazd 5·8 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: [illegible]

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
4 1/2% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 21 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Renta srebrna	[illegible]	[illegible]
Renta złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1864	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niżno-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szlązkie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Handl. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn.	[illegible]	[illegible]
Franc.-Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Północno-zach.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. J.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 franków	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mar.	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy rosyjski	[illegible]	[illegible]

Lwów 21 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 21 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

L. 18665. (337)

OBWIESZCZENIE

dotyczące dostawy wyrobów kuśnierskich.

Niżej podpisana Dyrekcya ruchu ogłasza niniejszem konkurs na dostawę ordynaryjnych wyrobów kuśnierskich na rok 1884.

Warunki dostawy oraz wykazy potrzebnych ilości poszczególnych wyrobów, mogą być przejrzane w magazynach materyałów kolei Karola Ludwika, w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Oferty mają być nadesłane **najdalej do dnia 31 stycznia 1884 roku** do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Lwów, dnia 10 stycznia 1884 r.

Do dzisiejszego N-ru dołącza się: **Cennik nasion, roślin, krzewów, wysadków, kwiatów i drzewek z zakładu św. Józefa w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*